Nr. 178. Kraków, Sobota dnia 28 Października 1882. Rok II.

„Gazeta Krakowska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje:
W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 50 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 m.), kwartalnie 12 fr., (10 m.), miesięcznie 4 fr. (3 m. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

GAZETA KRAKOWSKA

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **w Krakowie**: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, skład papieru p. R. Ludwińskiego. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Kraków, dnia 27 Października.

Polityczna abdykacya.

Prezes delegacyi austryackiej Jego Excelencya Dr. Smolka zagajając onegdaj pierwsze posiedzenie delegacyi w Buda-Peszcie, rzekł: „że wstrzymuje się od wszelkich politycznych rozważań, bo, zdaniem jego, enuncyacye podobne mogłyby mieć tylko wtedy znaczenie, gdyby wychodziły od osobistości, która zajmuje w państwie wybitne stanowisko, wszelka zaś enuncyacya ze strony mowcy byłaby wyrazem jego *osobistego* przekonania i dla tego nic zgoła na niąby nie zważano.“

Taką deklaracyę złożył Jego Excelencya Dr. Smolka na pierwszem posiedzeniu delegacyi, której prezesem obrany został jednomyślnie. Wybór Dra Smolki prezesem delegacyi przynosi niezawodnie zaszczyt naszym delegatom, jak niemniej zaszczytnem jest dla imienia polskiego, że najwyższej konstytucyjnej reprezentacyi w Austro-Węgrzech przewodniczy polak. Lecz czy dla tego, że Dr. Smolka jest reprezentantem Polskiego Narodu rozważanie jego polityczne miałoby być poglądem li *osobistym* tylko, na który nikt nie zwróci uwagi?

Skromnym do przesady i *osobistym* do zbytku jest snać Dr. Smolka. I to mu wolno osobiście — wolno jako Smolce a nawet jako Excelencyi — ale nie wolno jako reprezentantowi narodu. Naród dając mu mandat, akceptował jego przekonania nie dla tego, ażeby pozostały nieużytym depozytem, któremu najwygodniej, gdy się go kryje pod korzec skromności, lecz dla tego, że przekonania te odpowiadały tym ideom, jakie naród żywi w swym łonie i jakie są duszą jego nieśmiertelnego jestestwa. Tym przekonaniom nie wolno się sprzeniewierzać nikomu ani też ukrywać je pod korzec — zwłaszcza gdy się jest reprezentantem interesów swego narodu.

Nie żądamy bynajmniej strasznych — polskich rzeczy od prezesa delegacyi — polaka — bo zanadto dużo zawodu doświadczył nasz kraj i naród w tym względzie od swojej delegacyi, lecz nie wynika ztąd bynajmniej, iżby prezes delegacyi — polak — obrany przez swoich kolegów aklamacyą na przewodnika, abdykował ze stanowiska samodzielnego poglądu na sprawy bieżące monarchii dla tego, że jest polakiem i abdykacyę tę uzasadniał tak słabemi i sprzecznemi z rzeczywistym stanem rzeczy argumentami.

Prezes delegacyi węgierskiej p. Ludwik Tisza, zagajając równocześnie z p. Smolką delegacyę węgierską, rzekł: „Zadania, jakie oczekują w bieżącej sesyi, delegacyę nie są łatwe. Z jednej strony nawołuje nas położenie tak pojedynczych obywateli, jak i państwa do jak największej oszczędności; z drugiej zaś strony, wobec położenia politycznego Europy, zniewala nas nasz obowiązek samozachowawczy, iżbyśmy zabezpieczyli monarchii należytą powagę i uznanie wobec zagranicy. W tem też leży najlepszy środek do zapewnienia honorowego pokoju.

„Wypadki światowe biegną i zmieniają się z tak olbrzymią szybkością, że żadne państwo nie może bezkarnie pozostawać w tyle; musi ono albo dotrzymywać kroku bieżącym wypadkom, korzystając z nauk historyi, albo też pozostanie w tyle i ulegnie w najlepszym razie procesowi powolnego rozkładu. Za taką cenę okupiony pokój, chociaż jest najdroższym skarbem każdego państwa — nie ma wartości. Korzystnym może on być tylko wówczas, jeżeli ceną jego nie jest ani lekceważenie ani też upokorzenie. Dopełnienie tych dwóch kolidujących się wzajemnie wymagań, czyni odpowiedne rozwiązanie zadania delegacyi trudnem. Tylko zimna rozwaga i *patryotyzm wolny od wszelkich ubocznych względów* mogą nam wskazać prawdziwą drogę...“

Tak przemawiał p. Ludwik Tisza, prezes delegacyi węgierskiej, a kiedy następnego dnia prezes delegacyi austryackiej Dr. Smolka przy przedstawieniu delegacyi Cesarzowi, ograniczył swoje przemówienie do ogólników — nieomieszkał p. Tisza jako prezes delegacyi węgierskiej, zastrzedz się przeciw zgubnemu kierunkowi polityki, wyrażając ufność, że rząd będzie umiał temu zapobiedz, iżby dalszy rozwój wypadków światowych nie przybrał dla monarchii zgubnego momentu. Od tego też warunku uczynił p. Tisza zawisłą ofiarę Węgier, do której węgrzy zawsze są gotowi, gdy tego wymaga obrona korony i ojczyzny.

W przemówieniu więc swojem umiał prezes delegacyi węgierskiej połączyć interes kraju z interesem monarchii, nie umiał tego tylko uczynić prezes delegacyi austryackiej — dla tego, że jest polakiem — wolał więc abdykować ze swego poglądu, by go nie zarazić czystem polskiem powietrzem.

Biada nam z takimi wstydliwymi przewodnikami i źle bardzo wróżba dla prac delegacyi poczętych w tym duchu, który raczej kwalifikowałby się do „klasztoru“ jak żeby miał dobrodusznością swoją zapełniać szeroką arenę wypadków dziejowych.

Wypadki te biegną tymczasem, z olbrzymią — jak powiedział p. Tisza — szybkością; szczęściem dla nas, że losy nasze najbliższe, związane są z losami Węgier, bo Węgry mają takich przewodników, którzy nie zapierają się własnego narodu — swych własnych idei i zasług; szczęściem dla nas, że węgrzy posiadają „zimną rozwagę“ lecz zarazem rozumieją, że naród nie może stać na miejscu jeżeli nie chce popaść w proces rozkładu; szczęściem wreszcie dla nas że węgrzy rozumieją, że krew i ofiara to jedyny cement społecznej i politycznej budowy narodów, która je dźwiga do szczytów rzetelnej cywilizacyi a zarazem broni przed zgubnemi światoburczemi prądami.

Przy takich przewodnikach zdobędziemy się może jeszcze na lepszą przyszłość pomimo klasztornej skromności naszych ekscelencyj.

Sprawa regulacyi rzek.

Mowa posła Leona Chrzanowskiego

na posiedzeniu Sejmu dnia 14 września b. r.

(Dokończenie).

Smutny obraz krążenia sprawy regulacyi rzek galicyjskich w błędnem kole wykazuje, że instytucye krępujące działalność inżynieryi krajowej winne być zmienione, inżynierye inaczej zorganizowane, władzom krajowym nadane szersze atrybucye, jeżeli pragniemy, aby regulacya rzek postępowała naprzód. Otóż dlatego żądaliśmy w memoryale przedstawionym rządowi, żądam we wniosku przedstawionym wysokiej Izbie, aby przy Namiestnictwie galicyjskiem utworzono dyrekcyę robót publicznych pod bezpośredniem zwierzchnictwem namiestnika a opatrzoną szerszem zakresem działania. Ta dyrekcya robót publicznych prowadziłaby budowę dróg państwowych w Galicyi i regulacyę rzek galicyjskich według planów raz zatwierdzonych przez rząd i w granicach sum wyznaczonych budżetem przez Radę państwa, ale bez odnoszenia się do ministeryum co do szczegółów wykonania i co do koniecznych modyfikacyj planu w skutek zmian późniejszych w korycie i brzegach rzek.

Przechodzę do uzasadnienia dalszych punktów; mianowicie punktu tyczącego się regulacyi rzek niespławnych.

Według przyjętych dotychczas zasad zwyczajowych, bo ustawy na to niema, regulacya rzek spławnych należy do państwa, to jest ma być wykonywana kosztem skarbu państwa, zaś regulacyę rzek niespławnych powinny wykonywać spółki wodne i konkurencya przy pomocy zasiłków z skarbu krajowego i z skarbu państwa.

Wprawdzie w komisyi Izby poselskiej Rady państwa, w komisyi roztrząsającej sprawy tyczące się regulacyi rzek, a w której to komisyi mam zaszczyt zasiadać, odzywają się głosy i zdania — wypowiadane przez posłów z krajów, w których regulacyę rzek już prawie przeprowadzono kosztem skarbu państwa, mianowicie z Czech — zdania twierdzące, że skarb państwa o tyle powinien pokrywać wydatki na regulacyę rzek spławnych o ile ta regulacya przyczynia się do spławności rzeki a o ile ta regulacya rzeki przedsięwziętą jest dla zabezpieczenia wybrzeży od wylewów, wydatki na tę część regulacyi nawet rzek spławnych, powinien pokrywać kraj i konkurencya stron interesowanych. Przeciw takiemu zdaniu występowaliśmy, bo zdanie to mylne a przeciwne zasadom, według których dotych-

Odcinek „Gaz. Krak.“ z dnia 27 Października.

3)

KRONIKA WARSZAWSKA.

IV.

Nowe zwrotki starej pieśni. — Złote mosty i komentarz do nich. — Karta geograficzna Królestwa.— *Russkoje Zabużije* w miejscu *Przywiślańskiego kraju.* — Perspektywa czwartego rozbioru. — „Bosy patryotyzm“. — Katedra literatury polskiej, zajęta przez moskali. — Komisya moskiewska dla ułożenia podręczników polskiego języka. — Moskale, nauczycielami polskiego języka. — Procesa władz szkolnych z kościołami. — „Wygowor“ jednemu z gubernatorów. — „Hejżeha!“ na polaków. — Okólnik Todlebena. — Dzienniki rosyjskie. — Wizyta pasterska archireja i polski terroryzm. — Nowe ukazy przeciw unitom. — Teatra rządowe i ich systematyczna dezorganizacya. — Zmiana zarządu i p. senator Gudowski. — Nowości sceniczne. — Ruch dziennikarski. — Najnowsze powieści. — *Na scenie i za kulisami.* — *Staś.* — *Nemezys.* — *Bez serca.* — Odnalezione listy Mickiewicza do Odyńca. — „Niwa.“ — Tygodniki. — Nowości księgarskie. — *Woły robocze.* — *Na manowcach.* — *Szalona.* — *Mulik i Sądy podkomorskie.* — *Z przeszłości Polesia kijowskiego.* — *Ostatnie lata Witołda* i prof. Smolka. — *Fryderyk Szopen*, p. Karasowskiego.

(Dokończenie).

Ruch literacki nie wiele jest żywszy od teatralnego. W teatrach rządowych (po zamknięciu ostatnich teatrzyków zbankrutowanych, którym ruchomości posekwestrowali komornicy) powtarzają licho stare opery i równie stare komedye. Podobno przygotowuje się trochę nowości scenicznych: *Jacuś* E. Lubowskiego, *Gęsi* Bałuckiego, *Firdusi* Łętowskiego. Ostatni dramacik pełen wysokiego nastroju i poezyi, cenzura niestety pocięła do niepoznania, upatrując w nim alluzyę do miejscowych stosunków, jak to i w *Izraelu* miało miejsce. Idą także próby *Pięknej* Okońskiego a p. Kazimierz Zalewski przygotowuje dramat ludowy z muzyką, osnuty na tle legend o Borucie. Niestety wszystko to bardzo mało, nawet dodawszy nowy balet, w rodzaju „Twardowskiego“, który stale ściąga publiczność mimo częstego powtarzania. Dzienniki są prawie równie blade jak w ogórkowej porze — w belletrystycznej części zwraca uwagę w odcinku „Gaz. Pol.“ *Nemezys*, jedna z najpiękniejszych powieści, jaką kiedykolwiek napisał Zacharyasiewicz, osnuta na tle politycznych stosunków galicyjskich podczas i po 46 r. i cudem jakimś przepuszczona przez cenzurę. Skład redakcyi „Gaz. Krak.“ nie pozwala mi wspomnieć o powieści, zdobiącej od niedawna karty jednego z naszych tygodników. Nie bez talentu również z głębszym nastrojem i dobrze przeprowadzoną psychiczną analizą jest historya parafialna Juliana Morosza *Na scenie i za kulisami*, której druk w ostatnim zeszycie ukończyło „Ateneum“. Mniejszem powodzeniem cieszy się ostatnia powieść Kraszewskiego *Bez serca*, drukująca się równocześnie w odcinku „Nowej Pressy“ i „Kur. Warsz.“ Obok większego wykończenia niż w innych utworach znakomitego literata, oraz wspaniałych i malowniczych obrazów, z prawdziwem mistrzowstwem nakreślonych, z życia towarzyskiego nad Spreją i Dunajem, czućw pracy tej jakiś przymus i wysiłek zupełnie niezwykły u Kraszewskiego i ogólne wrażenie miłem nie jest. Wspomnijmy jeszcze o bardzo ciekawych i ważnych listach Mickiewicza do Odyńca, powierzonych przed laty przez tego ostatniego, w chwili wyjazdu w niepewne ręce, i błąkające się długo po świecie, aż póki ich p. Wład. Górski nie wynalazł w zbiorach pozostałych po ś. p. Skimborowiczu i nie wyprosił ich odpisów, które za pośrednictwem A. Pługa, dostały się napowrót w ręce sędziwego poety i kierowanej przez niego redakcyi. Oprócz zwykłej u Mickiewicza naturalności i prostoty, uderzającemi są trafne i bezstronne sądy, jakie wydaje o obozie klasyków warszawskich, oddając im pierwszeństwo przed błyskotliwym i niezdrowym orszakiem wybujałych romantyków, ciągnących za wieszczem — a doprawdy wzruszającą jest skromność, z jaką mówi o swoich utworach, przesyłając pokorną niemal podziękę za przychylne zdania krytyków, dziś zapomnianych lub gasnących w obec otaczającej go aureoli.

Oprócz reorganizacyi „Niwy“ nowemi siłami, między któremi pierwsze miejsce należy p. W. Olendzkiemu (Soplicy) znanemu dobrze z energicznych i pełnych talentu i dowcipu kronik społecznych, umieszczanych przed laty w temże samem piśmie, z wiadomości literackich wspomnieć trzeba o przejściu „Tygodnika Powszechnego“ pod redakcyę p. Gawalewicza, autora wdzięcznej fraszki scenicznej p. t.: *Bibiński*, zapełniającej obecnie nasz teatr oraz o zakupieniu „Tygodnika Illustrowanego“ przez grono akcyonaryuszy, pomiędzy któremi znajduje się redaktor długoletni tego pisma p. Jenike i prof. Pawiński. Układy p. Sulimierskiego z księgarzem Glücksbergiem o sprzedaż „Wędrowca“ i „Słownika geograficznego“ nie przyszły do skutku.

Nowości literackich bardzo niewiele a i te które są, po największej części wychodziły już przedtem w pismach peryodycznych. Tak z powieści Wilczyńskiego— *Woły robocze*, jak zwykle u tego autora, nakreślone z wielką obserwacyą i bardzo drobiazgową charakterystyką, ale uwydatniające tak wyłącznie ujemne strony społeczeństwa, że to album idyotów, maniaków i gałganów robi wrażenie studyów ze szpitala lub kryminalnego więzienia. W drugiej powieści Wilczyńskiego *Na manowcach* drga jakiś cieplejszy promyczek, ludzie mniej są skarykaturowani, poczciwsi i cały utwór, choć pod względem techniki bodaj niższy od „Wołów roboczych“, wrażenie robi milsze, jaśniejsze. *Szalona* Kraszewskiego, drukowana przeszło dwa lata temu w „Ateneum“, porusza tę samą kwestyę żywotną i groźną niestety, którą się zajmuje i p. Orzeszkowa w swoich *Widmach* i *Sylwku Cmentarniku*. Sylwetka namiętnej przedstawicielki i propagatorki idei przewrotu narysowana doskonale, trafniej i piękniej niż u litewskiej powieściopisarki, tło bardzo prawdziwe — tylko akcya ma nadto epizodyczny charakter, nie tworzący całości artystycznej. Bardzo sympatyczną jest staropolska gawęda p. Jaxy-Bykowskiego, *Mulik nie-historyczny hetman Ukrainy*. Ostatni może wsród naszego społeczeństwa, sędziwy autor, umie chwytać tętno życia naszych dziadów — i zarówno w tej powieści, jak w *Sądach podkomorskich*, ukończonych w „Tygodniku illustrowanym“ tyle jest serdecznego ciepła i prostoty staropolskiej, jak w opowiadaniach siwych kontuszowców przy zimowym kominie.

Zasłużony naśladowca Szajnochy, Dr. Antoni J. wydał opowiadanie historyczne *Z przeszłości Polesia kijowskiego*, drukowane przedtem w „Bibliotece Warszawskiej“ i zawierające dzieje szlachty Owruckiego powiatu i kozaków na kijowskiem Polesiu w drugiej połowie XVII wieku. Cenna, dobra książka, mająca i tę zaletę jeszcze, że zebrany w niej materyał naukowy podany jest w sposób dla ogółu przystępny i pociągający. Ciekawem także i źródłowo opracowanem jest historyczne studyum p. Prohaski *Ostatnie lata Witolda*, które wywołało znakomitą odpowiedź a raczej całą monografię historyczną prof. Smolki, umieszczoną w jego ostatniem dziele, w *Szkicach historycznych*. Wspomnieć trzeba jeszcze z prawdziwem uznaniem o obszernem, dwutomowem dziele p. Karasowskiego o *Szopenie*, które niewątpliwie ze wszystkich nowo-

czas pokrywano wydatki na regulacyę rzek spławnych, a wypowiadane było przez posłów z tych krajów, w których rzeki spławne uregulowano kosztem skarbu państwa.

Jednak aby cała sprawa regulacyi rzek postąpiła napród i aby odeprzeć zarzut czyniony często w Izbach Rady państwa, iż kraj nasz i skarb krajowy wzdraga się dawać pieniędzy na regulacyę rzek, należałoby, aby wysoki Sejm oświadczył gotowość dawania zasiłków spółkom wodnym wykonywającym regulacyę rzek niespławnych, a dawania zasiłków o ile tylko siły finansowe kraju pozwolą, ale wówczas, gdy rząd i izby Rady państwa spełnią kroki będące nieodzownemi warunkami przedsięwzięcia skutecznie i pomyślnie regulacyi rzek spławnych; mianowicie: jeżeli rząd wypracuje plan systematyczny regulacyi wszystkich rzek spławnych, począwszy od źródeł ich i dopływów tych rzek i jeżeli będzie zaciągnięta pożyczka oddzielna na regulacyę rzek. Skarb państwa powinien także przychodzić zasiłkami w pomoc spółkom wodnym, regulującym rzeki niespławne, choćby tylko przez wzgląd, że gdy w skutek tej regulacyi rzek niespławnych, osuszone będą bagna i zasłonione okolice nadbrzeżne od wylewów, skarb państwa nietylko nie będzie w konieczności odpisywania podatków z pól zniszczonych dotychczas przez powodzie, ale będzie pobierał wyższe podatki z żyznych łąk i niw, które w skutek regulacyi rzek powstaną z bagien i trzęsawisk dotychczasowych.

Ostatni punkt mego wniosku tyczy się ochrony lasów. Chociaż uważam za bardzo ważny ten punkt wniosku, aby wysoka izba wezwała, iżby rząd wypracował i przedstawił w drodze konstytucyjnej projekt nowej ustawy leśnej, orzekającej skuteczniejsze środki ochrony lasów, mianowicie lasów w górach i zawierającej postanowienia o zalesieniu nagich na stokach gór przestrzeni; jednak nie potrzebuję żądania tego długo uzasadniać. Żądanie, aby rząd przedłożył projekt nowej ustawy leśnej przepisującej skuteczniejsze środki ochrony lasów, wypowiedział już raz wysoki sejm, a wypowiedział bardzo słusznie, bo wyniszczenie lasów mianowicie w górach, pociąga za sobą ogromne szkody dla całego kraju. Karst, Dalmacya, Apeniny, Cewenny, przedstawiają smutny obraz i przykład, że w skutek wycięcia lasów góry niegdyś bujną roślinnością okryte zmieniły się w kupy kamieni i nagie skały, bo deszcze spłukały, wichry rozwiały całą warstwę ziemi rodzajnej z bystrych stoków gór. Ale wycięcie lasów w górach przemienia nietylko te góry i kwitnące niegdyś górzyste okolice w kamienne pustynie jak Karst, ale zgubny wpływ wycięcia lasów w górach rozciąga się na cały kraj, wpływa szkodliwie na klimat całego kraju, jak to doświadczenie nauczyło, a liczne spostrzeżenia dowodzą; między innemi wycięcie lasów na górach jest powodem, że w kraju panują następnie długie susze a potem długie deszcze. Nadto lasy na górach są naturalnemi regulatorami stanu wody na całym biegu rzek, wypływających z tych gór.

Gdy przed kilkunastu laty przeszły król włoski Wiktor Emanuel zwiedzał roboty regulacyjne w dolinach alpejskich Lombardyi i wychwalano roboty, mające na celu utrzymanie jednakowego stanu wody na rzekach wypływających z gór, przez zamknięcie dolin górskich wysokim potężnym wałem, zatrzymującym w dolinie zbytni przybytek wód górskich, tak, iż szluzą w wale przepływa potok górski w jednakiej ciągle mierze, i gdy król zapytał towarzyszącego mu słynnego inżyniera wodnego o zdanie co do użyteczności takich robót, inżynier ów pochwalił te roboty regulacyjne, ale dodał, że ich użyteczność trwa przez lat kilkanaście lub kilkadziesiąt, dopóki potok górski nie zasypie kamieniami, piaskiem i mułem doliny za wałem, ale należy postawić na górach i na stokach trwałe wały regulujące stan wody w rzekach górskich, a takiemi trwałemi wałami na górach są lasy i zalesienie nagich na stokach gór przestrzeni. Wyrzeczono to w Lombardyi, słynnej od wieków z robót około regulacyi rzek. Gdy góry porosłe są lasami, wówczas wody deszczowe i śniegowe podczas deszczu w górach lub topnienia tam śniegów, sączą się zwolna pomiędzy mchami i korzeniami drzew po stokach gór pokrytych lasami, wody te wsiąkają w znacznej części w ziemię i tworzą źródła, które utrzymują jednakowy i regularny stan wody w korytach rzek wypływających z gór. Przeciwnie po wycięciu lasów w górach, wody deszczowe i śniegowe podczas topnienia śniegów na górach, lub ulewnych tam deszczów, spływają bardzo szybko całą masą po nagich stokach gór, rzeki górskie wzbierają do nieznanej dawniej wysokości, przerywają tamy i wały ochronne na dolnym uregulowanym biegu rzeki, zatapiają równiny i zrządzają wielkie szkody w całym kraju.

Po wielkich wylewach Loiry i Rodanu za panowania króla Ludwika Filipa i później za rządów cesarza Napoleona III, rząd francuzki wyznaczał szczegółowe komisye, aby zbadały przyczynę tych wylewów. Komisye te orzekły jednozgodnie, że głównym powodem tych wylewów jest wycięcie lasów na górach. Od tego czasu prawodawstwo francuzkie zwróciło szczególną uwagę na ochronę lasów w górach. Francuska ustawa leśna orzekła, że na bystrych stokach gór nie wolno wycinać lasów jasnym rębem, to jest w pień, ale tylko je przecinać i wytrzebiać; postanowiła wyznaczanie zasiłków właścicielom na zalesienie nagich stoków gór a nawet orzekła wywłaszczenie na rzecz kraju tych nagich stoków gór, jeżeli właściciele nie chcą ich zalesić przy pomocy zasiłków ze skarbu państwa; w takim razie następuje zalesienie stoków gór przez władze krajowe kosztem skarbu państwa. U nas nowa ustawa leśna powinnaby orzekać przynajmniej uwolnienie od opłaty podatku gruntowego na dłuższy przeciąg lat tych stoków gór, które właściciel zalesi.

Uzasadniwszy w ten sposób mój wniosek upraszam, ażeby wysoka izba raczyła go przekazać oddzielnej komisyi z 7 członków złożonej. (Brawo).

Rolnictwo, handel i przemysł.

Zbiory i stan zasiewów ozimych w wschodniej Galicyi.

(*Według sprawozdań Towarzystwa gospodarskiego).*

Po słotach i wylewach wód, które srogą klęskę w miesiącu sierpniu b. r. zadały gospodarzom, nastąpiła przez cały wrzesień trwająca posucha, dozwalająca wprawdzie zebrać pomyślnie pozostałą jeszcze w polu część zboża i uratować tę resztę plonów od zupełnego zniszczenia, wszelako z drugiej strony utrudniająca orkę i przeszkadzająca tem samem siejbie ozimin, która też z tego powodu znacznie się w tym roku w wielu okolicach opóźniła. Wysuszały rolę wiatry przeważnie wschodnie, i dopiero w październiku zimne deszcze ochłodziły atmosferę i zwilżyły rolę.

Wynik przeciętny zbioru potrawu, koniczyny nasiennej, kukurudzy i kartofli okazał się następujący:

Siana drugi zbiór czyli potraw był w ogóle lepszy od pierwszego, zwłaszcza, że go można było zwieść szczęśliwie przy sprzyjającej pogodzie wrześniowej. W okolicach Kamionki-Strumiłowej zbiór potrawu opóźnił się bardzo, z powodu wielkiej trudności o robotnika. W okolicy Uhnowa zebrano po 10 cent. metr. z morga łąki. Około Derewni w Żółkiewskiem i pod Kulikowem po $1^1/_2$ do 2 wozów przeciętnie, w okolicach Brzozowa i Dynowa po 10 cent. metr. z morga, około Ustrzyk dolnych tylko 5 do 8 centn. wied. Pod Dubieckiem po 10 centn. metr. Około Niżankowic po 10 do 12 centn. metr. W okolicy Rudek podobnież. Nad Dniestrem w wielu miejscach nie zbierano wcale, bo wylew wód zamulił nadbrzeżne łąki. W Samborskiem około Chyrowa mało co było kosić, więc trawę spasiono bydłem. Około Wojniłowa w powiecie kałuskim otawy przeważnie zamulone. W Złoczowskiem zebrano przeciętnie po 20 centn. wied. W Zbaraskiem po 10 centn. metr. W Żurawnie i wsiach okolicznych zamulił zupełnie łąki wylew Dniestru i rzek pomniejszych. Przeciwnie w Borszczowskiem posucha powstrzymała powtórny wzrost traw na łąkach. Zebrano tam w najlepszych miejscach po 5 centn. metr. z morga.

Koniczyny nasiennej zebrano w okolicach Kamionki-Strumiłowej po 4 wozy z morga; w okolicach Uhnowa około centnara metrycznego. W Żółkiewskiem w okolicach Derewni po $4^1/_2$ kopy, pod Kulikowem 12 kóp, około Dynowa i Brzozowa 8 kóp. W okolicy Dubiecka wcale się nie udała; skoszono na paszę po kopicy na morgu. W Przemyskiem około Niżankowiec wydaje 8—16 garncy z morga. Około Sądowej Wiszni zebrano po 6 kóp, w okolicy Rudek około 2 centn. metr., pod Chyrowem prawie nic; w Złoczowskiem po 6 kóp, pod Brodami po 5 przeciętnie. W okolicach Rozdołu podobnież. Pod Żurawnem zebrano bardzo mało, i to zepsutej. Nad Seretem wydaje koniczyna 5 centn. metr. po 1·5 hktl. Za to z okolic Horodenki doniesienia są bardzo pomyślne. Spodziewają się dobrego namłotu. W ogóle wszakże dotąd z małemi wyjątkami nigdzie jeszcze prawie młócić nie próbowano, przeto plonu nasienia oznaczyć jeszcze nie można dokładnie.

Kartofle się powszechnie nie udały. W wielu okolicach zebrano zaledwie drugie tyle, co wysadzono i to drobnych i nadpsutych. Mało gdzie plon odpowiedział oczekiwaniom. Gliksony bardzo ładne. W okolicach Kamionki-Strumiłowej zebrano amerykańskich 70 — 80 korcy z morga. W Sawskiem około 7 cent. metr. W Żółkiewskiem spóźniono się w ogóle z kopaniem. Około Brzozowa zebrano 5 ziarn. W Sanockiem podobnie jak w Żółkiewskiem spóźniono się bardzo z kopaniem zwłaszcza na obszarach dworskich. W okolicach Starego Miasta plon tak lichy, że nie opłaciło się kopanie. Pod Baligrodem zepsuły się bardzo i wydały zaledwo dwa ziarna. Wczesne czerwone *early rose* przepadły zupełnie. W Przemyskiem dużo zepsutych i drobnych. Około Sądowej Wiszni okazał sie plon pożądany 40 — 100 korcy z morga. W okolicy Rudek zebrano na wzgórkach 50 — 60 korcy z morga, na nizinach tylko 20—30, a w tem wiele zgniłych; w Złoczowskiem przeciętnie około 60 korcy, pod Komarnem 60 — 70. pod Rozdołem 60—75 cent. metr. W okolicach Żurawna kartofle na obszarach dworskich zrodziły bardzo dobrze, do 120 korcy z morga, ale miejscami zgniły przez połowę. W Borszczowskiem wydały 50—70 korcy z morga; koło Lisowiec nad Seretem po 80 hktl. przeciętnie w powiecie Horodeńskim po 60 — 70 a nawet do 100 korcy z morga.

(Dokończenie nastąpi).

TEATR.

Śluby panieńskie. Publiczność zgromadzona wczoraj w teatrze, rozkoszowała się nigdy nie starzejącemi się „Ślubami panieńskiemi“ Fredry. Arcydzieło to, posiada urok niezrównany, urok wiecznie świeży, urok prawdziwie polskiego geniuszu, z którym — u nas przynajmniej — nikt i nic nie może iść dotąd o lepsze. Grano je w ogólności bardzo dobrze. P. Wolski, z werwą prawdziwie młodzieńczą wykonał *Gucia* — typ nieśmiertelny na scenie, choć go już braknie w społeczeństwie — a wykonał swobodnie, żwawo, żywo, z lekkością nie mającą nic wspólnego z podobnego rodzaju rolami w komedyi francuzkiej. Sympatyczny gość warszawski dowiódł wczoraj stanowczo, że w sztukach oryginalnych jest artystą bardzo wybitnym. Panna Kałużyńska jako *Aniela*, przekonała nas znowu, że jest artystką pełną talentu i przyszłości, dlatego też nie szczędzimy jej prawdy, nie starając się sądu naszego o niej... obwijać w bawełnę. W dwóch pierwszych aktach, gra jej była *bez zarzutu*, w następnych odrobina maniery, z którą trudno się jej rozstać, rzucała cień na jej śliczną kreacyę; — ale sprawiedliwość każe nam przyznać, że nawet w tej manierowości, wdzięk dziewczęcy górował nad fałszywą szkołą i robioną minoderyą, z której panna K. — dzięki sumiennej pracy i intelligencyi wrodzonej — pewno się wkrótce wyleczy. P. Żelazowski był bardzo dobrym *Albinem*, a p. Stępowski wybornym *Radostem*. Postępy p. S. są dowodem, jak korzystnie wpływa teatr krakowski na rozwój zdolności scenicznych, ile tu aktor nauczyć się może dzięki dobrym informacyom. Panna Pysznik, nie była pewną roli, nie wystudyowała jej należycie, nie zrozumiała tak, jak tylko pojmować ją podobna, t. j. według wskazówek tradycyi, więc też jej *Klara*, grzeszyła brakiem... prawdziwej *Klary*. Nie wątpimy jednak, że młoda i sympatyczna artystka, opracuje kiedyś postać podług ustalonych pojęć o charakterze żywego jak skra dziewczątka, a wtedy będziemy mogli szczerze ją pochwalić. Drobne role: *pani Dobrójskiej* i *Jana*, przypadły w udziale pani Wojnowskiej i p. Zenoniemu, którzy je wykonali z pożytkiem dla całości.

Orgon.

KRONIKA.

Kraków d. 27 Października.

Kuryerek krakowski. Onegdajsze posiedzenie komitetu pomnika Mickiewicza, z którego szczegółowe sprawozdanie podaliśmy wczoraj, obudziło zajęcie ogółu. Sprawa pomnika dla największego poety naszego, nie jest tylko sprawą lokalną, cały naród polski przywiązuje do niej znaczenie wyższe, ogólniejsze. Pewien niepokój wywołany rezultatem konkursu przedwstępnego, wyrodził zastój w napływie składek, — dziś jednak kiedy opinia publiczna została już poniekąd uspokojoną, że monument wznieść się mający na cześć wieszcza, stanie w sercu Krakowa, w Rynku, że nowy i stanowczy konkurs rozstrzygnie dopiero jakim ma być, ofiary powinny sypać się obficie, im prędzej i więcej bowiem ich wpłynie tem ogół może być pewniejszym, że pomnik Mickiewicza będzie dziełem znakomitem, godnie odpowiadającem swemu wzniosłemu celowi. Dla tego też nie mamy dość wyrazów zachęty do skłonienia ofiarodawców, aby jak najśpieszniej przysyłali grosz wdowi. Bierzmy przykład z innych narodów, które ile razy chcą złożyć dowody swej żywotności, nie szczędzą ofiar, aby przekonać, że są godne życia.

W poniedziałek odbędzie się poświęcenie nowo-zbudowanego gmachu Towarzystwa Dobroczynności krakowskiego. Aktu poświęcenia dopełni X. biskup Dunajewski.

Ślub p. Bolesława Sulimy Włodka z panną Maryą Weigel odbył się wczoraj o godzinie w pół do siódmej w kościele N, P. Maryi. Pan młody, drużba p. Hoszowski i ojciec panny młody Dr. Weigel, prezydent miasta, wystąpili w strojach narodowych. Ślub dawał ks. kanonik Pelczar, który pięknie przemówił do młodej pary o obowiązkach obywateli ziemskich względem włościan. „Orkiestra krakowska“ odegrała na wstępie piękny marsz poświęcony pannie młodej przez p. Wrońskiego, poczem chór katedralny wykonał „Veni creator“ na głosy męskie układu p. Steibelta. Orszak weselny złożony z krewnych i najbliższych przyjaciół dwóch rodzin, składał po obrzędzie ślubnym młodej parze życzenia.

Przed kościołem św. Piotra i Pawła, układane są obecnie drugie szyny tramwaju. Roboty wkrótce ukończone zostaną, poczem — jak powiadają — linia otwartą zostanie uroczyście w ostatnim dniu b. miesiąca, albo w pierwszym przyszłego. Byłoby ze wszechmiar korzystnem, tak dla przedsiębiorstwa samego jak i dla mieszkańców, aby szyny kolei konnej przebiegły jeszcze w jednym kierunku poprzecznym, to jest od Rynku, koło teatru, na przedmieście Piasek, obecnie bardzo ludne i zamieszkałe przeważnie przez ludzi zamożnych.

Statut Stowarzyszenia Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej w Krakowie, został zatwierdzony. Celem Stowarzyszenia — jak to już pisaliśmy — jest przez udzielanie się i zbliżanie wzajemne podać młodzieży handlowej starozakonnej sposobność do odpowiedniej rozrywki w godzinach wolnych od zatrudnień i umożliwić tejże dalsze kształcenie się w naukach handlowych oraz rozbudzać w niej poczucie narodowe.

We środę dnia 1-go listopada 1882 r. o godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się w gmachu szkoły miejskiej na Kazimierzu walne zgromadzenie nowo zawiązanego Stowarzyszenia Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej w Krakowia. Porządek dzienny: a) Sprawozdanie komitetu, b) Wybór wydziału, c) Wnioski i interpelacye członków.—Przy wejściu do sali będzie urzędował komitet przyjmujący członków do stowarzyszenia. Członkiem może być według §. 4. statutu każdy przyjęty przez Wydział (komitet) a uiszczający tytułem wpisowego 1 zł. a tytułem wkładki miesięcznej 30 ctn.

P. Bronisław Sądecki, znany szerokim kołom towarzyskim w naszem mieście, wyjeżdża w przyszłym tygodniu na posadę notaryusza w Slemieniu. Posada ta jest nowootworzoną obecnie.

W sferach artystycznych na porządku dziennym, są ciągłe przyjazdy i wyjazdy. P. Malczewski, którego najnowszy obraz na wystawie Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych budzi ciągłe zajęcie, przybył ze Lwowa. Wielu innych młodych malarzy wyjechało w ciągu przeszłego i bieżącego tygodnia do Monachium. Wczoraj opuścił Kraków, udając się do stolicy Bawaryi, do tak zwanych niemieckich Aten, p. Emanuel Herncisz, przed kilku dniami podążyli tam pp. Mroczkowski, Stachiewicz i Wielogłowski. Dziennikarska i literacka rzesza także w ciągłym ruchu. Od pewnego czasu bawi w naszem mieście p. Bronisław Zawadzki. W tych dniach przybyli z Warszawy p. Julian Łętowski i p. Zygmunt Przybylski, współpracownik „Echa“. Pierwszy złożył dyrekcyi teatru swój nowy dramat „Firdusi“, który ma być w bieżącym sezonie na scenie naszej przedstawiony. Wkrótce przybyć tu ma także p. Maryan Gawalewicz, redaktor „Tygodnika Powszechnego“.

W ciągu listopada wystąpić ma u nas z koncertem słynna fortepianistka pani *Essipow*, a w d. 4 grudnia pani *Artôt* z mężem swym *Padillą*, znanym zaszczytnie barytonistą-śpiewakiem. Sezon koncertowy dlatego tylko nie rozpoczął się u nas jeszcze, bo dotąd nie mamy sali właściwej dla muzycznych popisów, jak wiadomo bowiem, sala Hotelu Saskiego ulega restauracyi i przerobieniom, ze względu na bezpieczeństwo w razie pożaru.

Jutro na scenie teatru naszego ukaże się doskonała komedya „Świat nudów“ Paillerona, w której wystąpi po raz czwarty p. Wolski, artysta dramatyczny teatrów warszawskich, który po wczorajszym swym występie w „Ślubach Panieńskich“ zyskał sobie ogólną sympatyę tutejszej publiczności.

Kuryerek lwowski *(26-go października).* Zaczęto się tu krzątać około wprowadzenia w życie pożytecznej i zacnej myśli. Puszczona w obieg przed kilku dniami odezwa, zaprasza i zachęca wszystkich i każdego do udziału w zawiązaniu stowarzyszenia, mającego na celu podniesienie muzyki kościelnej. Należy się spodziewać, że zamiar ten znajdzie skuteczne poparcie w całym kraju, a że siedziba towarzystwa ma być we Lwowie, to Lwów na to zasłużył, nie dlatego może, żeby u nas muzyka kościelna stała już teraz bardzo świetnie, ale dlatego, że już od dłuższego czasu istnieje tutaj pismo peryodyczne „Muzyka kościelna parafialna“, redagowane su-

---

ści literackich bieżącej chwili, największą ma wartość. Potrzeba biografii wielkiego muzyka dawała się czuć oddawna, bo ani bombastyczna książka Liszta, ani różne „wspomnienia“ przyjaciół i uczennic nie stały oczywiście na wysokości zadania. Pan Karasowski pierwszy zebrał rozpierzchłe szczegóły biograficzne i korespondencye w jedną całość, łącząc z tem wytrawną ocenę artystycznej twórczości mistrza. Nie wątpię, że pracy tej poświęcicie obszerniejszą ocenę i dlatego ograniczam się tylko na tej krótkiej wzmiance.

O zmarłym Dr. Otto, pastorze tutejszej gminy ewangelickiej, musieliście już wcześniej umieścić wspomnienie pośmiertne. Polak gorący, służył sprawie narodowej rozumnie i pożytecznie i na Szląsku i w Warszawie, jako kaznodzieja i jako redaktor polskiego *Zwiastuna ewangelickiego*. Znano go również z jego tolerancyi, tak rzadkiej w duchowieństwie protestanckiem, oraz z kilkakrotnej odmowy przyjęcia na łono swego wyznania takich owieczek, którym chodziło o świeckie całkiem cele. Pamiętają tu wszyscy odpowiedź, jaką dał jednemu ze zbłąkanych księży katolickich, gdy się do niego w podobnej sprawie udał. Społeczeństwo umiało też uczcić zacnego męża i oddawna już Warszawa niepamiętała tak świetnego i licznego pogrzebu, jak pastora Otto. Kilkadziesiąt deputacyi z wieńcami poprzedzało trumnę, niesioną na barkach parafian a na cmentarzu p. Jenike, redaktor „Tyg. Illustr.“ wymownemi słowy podniósł zasługi zmarłego.

Nie chcąc nadto rozszerzać łamów tego listu, zmuszony jestem odłożyć przegląd ruchu artystycznego do następnej „kroniki warszawskiej.“

A. GASZTOLD.

miennie i starannie, tak pod względem muzykalnym jak i typograficznym, pismo, które bez reklamy, bez rozgłosu, bez poparcia krytyki, zdającej się o niem wcale nie wiedzieć, dobiło się uznania i znacznego, jak na nasze stosunki wydawnicze rozpowszechnienia, liczy bowiem przeszło dwa tysiące prenumeratorów na całym obszarze ziem polskich, a rozchodzi się także między polakami na Syberyi i w Ameryce. Z przyjemnością dopełniamy obowiązku zwrócenia uwagi naszych czytelników tak na to pismo, jak na zamiar założenia towarzystwa przez jego redakcyę powzięty i bylibyśmy szczęśliwi, gdyby niniejsza notatka nasza przysporzyła przyszłemu Stowarzyszeniu chociaż kilku członków lub protektorów. Wszelkie objaśnienie i oświadczenie się ze zgodą na projekt zawiązania towarzystwa daje i udziela redakcya „Muzyki kościelnej i parafialnej“ we Lwowie przy placu Kapitulnym, l. 7, I. piętro.

Kardynał Czacki powrócił już do Rzymu, podobno tak znużony podróżą, że oprócz najbliższych krewnych nie przyjął jeszcze nikogo w swojem mieszkaniu.

W sprawie teatrów warszawskich całe prawie dziennikarstwo jest jednomyślne. Zwracaliśmy uwagę czytelników naszych na artykuły „Gazety Warszawskiej“, „Kłosów“ i „Kuryera Warszawskiego“ dziś dodajemy wzmiakę o „Słowie“, które jakkolwiek ostatnie, dzielnie i jasno wypowiada, że strzedz należy instytucyę krajową, jaką jest teatr warszawski, od *grubych apetytów* tych samych *intrygantów*, którym przypisać należy w znacznej części dzisiejszy rozstrój i upadek pierwszej sceny polskiej. Ci bowiem, drogą tego rozstroju dojść chcieli do porwania milionowej gratki i zamienienia świątyni sztuki na warsztat szwindla.

Pisma warszawskie podają obszerne recenzye i sprawozdania z przedstawienia „Pięknej“ dramatu p. Wł. Okońskiego (Aleksandra Świętochowskiego). Utwór ten jakkolwiek nosiina sobie piętno znamienitego talentu nie posiada prawdy życiowej i scenicznej techniki. Wykonie dramatu miało być doskonałe.

Teatr polski w Petersburgu, — jak to już donosiliśmy — w nader smutnem znajduje się położeniu. Z wyjątkiem dwóch przedstawień nie było dotąd ani jednego, któreby opłaciło wszystkie bieżące wydatki, były zaś i takie z których dochód nie wystarczył na salę i światło. Bankructwo p. Texla jest nieuchronne. Niektórzy aktorowie, co zbyt lekkomyślnie opuścili teatra polskie, już powracają do kraju. P. Fiszer — artysta sceny lwowskiej — znajduje się obecnie w Warszawie. Po nim przybyć mają inni.

Dziennikom petersburskim donoszą w drodze telegraficznej z Moskwy o zagadkowem zniknięciu kasyera „Instytucyi sierocej“, który zabrać miał klucze od skarbca zawierającego papiery procentowe i kosztowności na sumę 13-tu milionów rubli.

„Strekoza“ humorystyczne pismo rosyjskie zamieszcza wierszyk charakteryzujący chwilę, którą przebywa dzisiejsze rosyjskie społeczeństwo:

Był czas kiedy w słowa moc
Ludzie szczerze wierzyli!
Żart złośliwy albo śmiech,
Były groźnym biczem chwili.
Dziś przeminął już ten czas;
Świat na słowo jest nie czuły,
Dziś epigramatem — pięść,
A satyrą — protokóły.

Prokurator królewski w Wenecyi z powodu tragedyi na Lido, której ofiarą padła panna Jadwiga Platerówna, oskarżył właściciela łazienek i kąpielowego o zabójstwo, spowodowane przez zaniedbanie srodków ostrożności.

Na scenie niemieckiej w Peszcie, miejscowy dyrektor baron Stanisław Lesser (warszawianin), wystawił w tych dniach jedną z komedyi Plauta.

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Jednę osoby za pijaństwo, jedynaście osób za włóczęgostwo, trzy osoby za żebranie. — Ukarano policyjnie Jakóba Piskura i Maryannę Bochenek, za przekroczenie służbowe; Hilla Hirsza zaś za niezameldowanie sługi. Pan Splicha ruśnikarz, złożył w c. k. Dyrekcyi Policyi dobeltówkę (odtylcówkę): którą nieznajomy mężczyzna — przyniósł do oszacowania a którą skraść miano p. Herliczce w Krzyszkowicach.

Kalendarzyk. Jutro: *św. Szymona i Judy.* W Niedzielę: *św. Narcyza* oraz *błog. Benwenuty Bojani p. Zak. kazn.*

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Sobota 28 października: „Świat nudów,“ Paillerona). Czwarty występ p. Wolskiego w roli Podprefekta). Rozpocznie uwertura „Reymond,“ Thomasa.

Odpowiedzi od redakcyi.

Panu J. D. w T. Prosimy bardzo — w formie drobnych korespondencyj.

NADESŁANE.

NADESŁANE.

Ogłoszeniami w czasopismach tutejszych: w „Reformie“ w lipcu i sierpniu b. r., tudzież w „Gazecie Krakowskiej“ we wrześniu r. b., odzywała się do Szan. Publiczności pewna **rodzina polska, w Krakowie na Groblach pod L. 18** zamieszkała — zupełnie podupadła, a nawet zagrożona głodową śmiercią — o pomoc i wsparcie. Gdy jednak odezwa ta niestety nie odniosła należytego skutku, a położenie tej rodziny staje się z każdym dniem coraz bardziej opłakańsze przy zbliżającej się porze zimowej — przeto nieszczęśliwa matka, obznajomiona z krawieczyzną damską i udzielaniem lekcyj kroju, tudzież z wykonaniem różnych robót kobiecych, nie mogąc, mimo usilnych starań i zabiegów, znaleźć odpowiedniego zatrudnienia, udaje się jeszcze raz do litości Szan. Publiczności, błagając o udzielenie pomocy przez dostarczanie odpowiednich robót dla utrzymania się z małoletniemi dziećmi, których ojciec, złamany wiekiem i przeciwnościami losu, leży chory.

Delegacye wspólne.

Przebieg pierwszego posiedzenia delegacyi austryackiej dnia 25 b. m. znanym już jest czytelnikom naszym z poprzednich przeglądów i telegramów. Prezydentem obrany został, jak wiadomo, Dr. Smolka, wiceprezydentem bar. Ceschi, sekretarzami ks. Porzia, Tonkli, Raab i hr. Thun.

Po przemówieniu prezesa, które już podaliśmy, minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky przedstawił następne wnioski rządowe: 1) wspólny preliminarz na rok 1883; 2) zamknięcie rachunków z roku 1880; 3) zwyczajny kredyt dodatkowy w kwocie 12.800 złr. na rok 1882 w celu pokrycia nadzwyczajnych dodatków dla etatu urzędniczego konsulatów austryackich w Egypcie spowodowanych niezwykłą drożyzną w skutek rozruchów; następnie dla personalu ambasady austryackiej w Konstantynopolu jakoteż jednorazowej subwencyi dodatkowej generalnego konsulatu w Egypcie.

Minister spraw zagranicznych uwiadamia przytem, że ze strony ministerium finansów wspólnych komunikowanem będzie w tych dniach zestawienie budżetu Bośnii i Hercogowiny; nakoniec uwiadomił minister, że cesarz przyjmować będzie następnego dnia o 12 godzinie delegacye Rady państwa a o 1 delegacye węgierskie.

Następnie na wniosek delegowanego ks. Jerzego Czartoryskiego zgodzono się na wybór komisyi budżetowej złożonej z 21 członków i komisyi petycyjnej z 9 członków. Do komisyi budżetowej wybrani też zostali: pp. Engert, Falkenhayn, Hübner, Tonkli, Latour, Liechtenstein, Scrinzi, Windischgrätz, Sturm, Hypolliti, Klier, Demel, Bareuther, Gudenau, Grocholski, Czerkawski, Klaic, Plener, Suess, Brandis, Fanderlik. Do komisyi petycyjnej: Fluck, Schönborn, Klun, Kossowicz, Thurnher, Meyer, Schier, Raab i Portugall.

Na pierwszem posiedzeniu delegacyi węgierskiej dnia 25 b. m. wybrano, jak już wiadomo, prezesem p. Ludwika Tiszę, a wiceprezesem kardynała Haynalda, zaś sekretarzami: Gabryela Barosza, hr. Belę Cziraky i Aleksandra Hagedüs, wreszcie bar. Alberta Wodianer obrano kwestorem. Po przemówieniu prezesa, które podajemy powyżej, przystąpiono do wyboru wydziałów: dla spraw zagranicznych, wojny, marynarki, finansów i rolnictwa — poczem odczytano pismo węgierskiego prezesa ministrów zawiadamiające, że dnia 26 b. m. o godzinie 1 w południe nastąpi przyjęcie delegacyi węgierskiej przez cesarza.

Wnioski rządowe przydzielono następnie komisyom; wnioski dotyczące krajów okupowanych przydzielono „wydziałowi czterech“, który ukonstytuował się już wybrawszy kardynała Haynalda prezesem a Gabryela Barosz referentem.

O przyjęciu obydwóch delegacyj przez cesarza wczoraj, doniósł już telegram, podając treść tych przemówień.

Przegląd polityczny.

Z Buda-Pesztu donoszą, że w rozprawach wspólnych delegacyj nastąpi dłuższa pauza i najbliższe pełne zebranie odbędzie się dopiero 3-go listopada. Jest nadzieja, że refenrenci ukończą do tego czasu swoje prace. Spodziewają się żywych rozpraw.

Ogólna suma żądana budżetu wspólnego na rok 1883 wynosi netto 114,661.918 złr., gdy w roku zeszłym wynosiła 113,824.679 złr. Na rok przyszły żądają więc więcej o 837.309 złr. Z tego przypada na Austryę tylko 68,594.349 złr., gdy w roku zeszłym przypadało 78,083.729 złr. Różnica ta 9·4 milionów spowodowaną jest znacznie wyższemi poborami ceł, które obiecują 14·6 milionów złr. w. a. zwyżki, podczas gdy na bieżący rok dochody z cła preliminowano jako cyfrę bierną. Do budżetu wspólnego należy jednak dołączyć kwotę 8,981.000 na armię okupacyjną, z czego na Austryę wypada 6,165.768 złr.

Według wczorajszego telegramu z Buda-Pesztu, jaki nas doszedł już po zamknięciu dziennika, budżet bośniacki wykazuje wydatki na zarząd cywilny w kwocie 7,039.809 złr., pokrycie 7,217.819 złr., z czego wynika nadwyżka dochodu 178.010 złr. Wydatki zarządu centralnego: 150.709 złr., zarządu wewnętrznego 2,778.811 złr., łącznie z wydatkami na utrzymanie dróg w kwocie 239.500 złr.; na sprawy wyznaniowe 162.503 złr., na oświatę 91.889, na wojsko 251.034 złr., na żandarmeryę 1,114.475, na zarząd finansów 3,488.948, na sądownictwo 621.350. Dochody: z dziesięcin 2,250.000 złr.; z podatku dochodowego i domowego 600.000; z podatku od bydła 247.000 złr., z podatku od wyszynku 50.000 złr., z ceł 702.000 złr., z tytoniu 1,896.000 złr., z soli 867,137 złr., z podatku konsumcyjnego 43,000 złr., stempel i opłaty 300.000 złr., z górnictwa 7.366, z dóbr skarbowych 4.166, z myta 23.000, z drukarni rządowej 47.400, ze sprzedaży prochu 350, razem 7,037.419 złr. Do tego własne dochody administracyi wewnętrznej 180.400 złr.

Wydział budżetowy Sejmu węgierskiego ukończy prawdopodobnie w przyszłą niedzielą obrady nad budżetem na rok 1883. W czasie merytorycznych posiedzeń delegacyj przerwie wydział swoje prace a opracowanie ustawy finansowej rozpocznie prawdopodobnie dopiero w połowie listopada.

Obok delegacyj austro-węgierskich przyczynią się niebawem i rozprawy w parlamencie angielskim, do rozjaśnienia politycznej sytuacyi. Rząd angielski ogłosił onegdaj księgę niebieską, która zawiera dyplomatyczne dokumenta, sięgające daty 17 sierpnia. Z dokumentów tych widocznem jest, że Niemcy popierały wprawdzie moralnie postępowanie Anglii, ale wahały się udzielić obydwom zachodnim mocarstwom mandatu interwencyjnego; odstraszyło to Francyę a Anglia umiała korzystać i z moralnego poparcia.

Wczoraj odbyły się wybory do sejmu pruskiego; rezultat ich będzie zatem niebawem znany; dotąd bawiły się dzienniki niemieckie kombinacyami, opartemi na rezultatach prawyborów. Nigdy jeszcze jak tym razem obliczenia te nie były tak niepewnemi.

Sekretarz stanu berlińskiego gabinetu hr. Hatzfeld przybył do Berlina, zkąd uda się na parodniowy pobyt do Warzinu — po tej wizycie nastąpią prawdopodobnie nominacye na opróżnione miejsca w dyplomacyi niemieckiej. W tych dniach bawi w Warzinie również minister finansów Scholz a niebawem zjedzie tam na narady i ks. Hohenlohe, poseł pruski w Paryżu jeszcze przed powrotem na swe stanowisko.

„Gazeta Krzyżowa“ zaprzecza wiadomości podanej przez agencyę Hawasa, że księciu Hohenlohe ofiarowano poselstwo w Stambule, gdyż poseł niemiecki — zdaniem tego dziennika — przenosi swe stanowisko dotychczasowe w stolicy Francyi nad ofiarowane mu w Konstantynopolu.

Stosunki w rosyjskich prowincyach nadbałtyckich z dniem każdym stają się nieznośniejsze. Występki agraryjne z dniem każdym się mnożą a nienawiść plemienna i narodowa ciągle się wzmaga. Po zrabowaniu i śmiertelnem poranieniu bar. Maidella w kilka dni zasadziło się kilku morderców na bar. Mayendorfa z Kamkau pod Wolmarem. Sprawców nie pochwycono. Nie można się tedy dziwić, że w takich wyjątkowych okolicznościach wszyscy niemcy w prowincyach nadmorskich oczekują z upragnieniem ogłoszenia stanu oblężenia. Przytem ruch ten, który z razu jako dogodny (antiniemiecki) przez gubernatorów i władze był tolerowany a prawie umyślnie podsycany, teraz przerósł już ich siły i zatrważa władze widmem socyalnej i anarchii. Kilkakroć już nie niemcy (właściciele ziemscy) i kmiecie zamożni otrzymali listy pełne groźb. Senator rewizyjny Manassein bawiący jako komisarz z ramienia rządu w nadbałtyckich prowincyach otrzymał wezwania i prośby od robotników, aby rozdzielił między nich ziemie kmiece i dworskie. Rząd naturalnie nie pozwala prasie o tem donosić i surowo bardzo pilnuje nowej ustawy prasowej.

Jak donosi korespondent z Konstantynopola do „Nat. Zeitg.“ w Stambule widzą w chęci obrony Arabiego, tak żywo przez anglików podjętej, tylko chęć zdemaskowania i odkrycia mniemanych stosunków między Abdul Hamidem a buntownikami w Egypcie, które trwać niby miały aż po czas stanowczej bitwy pod Tell-el-Kebir. Uparty i długi opór khedywa i gabinetu egypskiego przeciw dopuszczeniu i powołaniu adwokatów i prawników angielskich na obrońców Arabiego przypisują wpływom stambulskim. W ostatnich dniach nawet miał mieć lord Dufferin w tej materyi rozmowę z Saidem-Baszą.

Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

Wiedeń 27 października. Zgromadzenie wyborcze klubu demokratycznego z okręgu Josefstadt postawiło jednogłośnie kandydaturę Kronawettera na nadchodzący wybór uzupełniający do Rady państwa.

Budapeszt 27 października. Węgierski minister obrony krajowej Raday wybrany został z Zenty posłem do rady państwa.

Insbruck 27 października. Ogólna suma szkód poniesionych w 16 okręgach tyrolskich na majątku gmin i własności prywatnej, dochodzi do 15,593.000 zlr. Ze składek nie wliczając daru Cesarza, wpłynęło dotąd 250.000 złr.

Berlin 27 października. Między 425 wybranymi do parlamentu, wybrano: 133 konserwatystów, 46 wolno konserwatywnych, 92 z centrum, 63 narodowo-liberalnych, 19 secesyonistów, 38 postępowców, 17 polaków, 2 duńczyków, 2 welsów, 5 liberalnych bez żadnego innego odcienia i jednego demokratę; prócz tego wybrano 5 ministrów, zaś Maybacha aż z dwóch okręgów. We Frankfurcie wybrano 1 demokratę i 1 postępowca. W Berlinie w $^2/_3$ postępowych na $^1/_3$ konserwatystów.

Petersburg 26 października. Gazeta „Wostok“ donosi, że król serbski prosił patryarchy konstantynopolskiego o uznanie dymisyi metropolity Michała za prawną. Patryarcha odpowiedział, że nie uznaje za legalne oskarżenia metropolity. Sobór kościelny nie wniósł oskarżenia i dla tego patryarcha odmawia uznania dymisyi.

Ambasador niemiecki w Petersburgu Schweinitz, otrzymuje inne przeznaczenie.

Belgrad 27 października. Główny przewodnik partyi radykalnej był u króla Milana na audyencyi w celu złożenia mu zapewnienia uczuć wiernopoddańczych w imieniu swej partyi.

Belgrad 27 października. Wieść podana przez jeden z dzienników wiedeńskich, jakoby Helena Markowicz, sprawczyni zamachu na króla Milana, miała przed 6 tygodniami upraszać ministra Piroczonacza o wstawienie się u króla by proces jej o pensyę, długo toczący się, był załatwiony, nie ma najmniejszej podstawy, bo zabójczyni nigdy nie była z prośbą u ministra.

Paryż 27 października. „Temps“ potwierdza wiadomość, iż międzynarodowe stowarzyszenie, którego siedzibą jest Szwajcarya, kierowało całym ruchem w Lyonie i Montceau les Mines; najnowsze rewizye domowe wykazały współudział rosyjskich nihilistów, mianowicie także współudział ks. Krapotkina w organizacyi spisków francuzkich anarchistów.

Syndyk lyońskiego banku otrzymał pismo z groźbą, iż bank i giełda wysadzone zostaną w powietrze.

Prefekt departamentu Sekwanny Floquet, podał się do dymisyi; — została przyjętą.

Paryż 26 października. Wyrok sądu przysięgłych w sprawie wichrzycieli w Montceaux les Mines, z powodu otrzymanych przez sędziów listów z pogróżkami, odroczony został do przyszłej sesyi przysięgłych.

Londyn 27 października. Lord Granwille w odpowiedzi na interpelacyę Salisbury'ego oświadcza, że tyle na teraz może zapewnić, iż zamiarem rządu jest utrzymanie rządu khedywa jako głowy państwa egypskiego.

Londyn 27 października. Obie Izby wyższa i niższa, potwierdziły wyrazy dziękczynne wniesione przez rząd a przez dawniejszą opozycyę nawet popierane dla zwycięzkiej armii i floty.

Gladstone przy tej sposobności wniósł uchwalenie renty dożywotniej dla Seymoura i Wolseleya.

Izba wyższa odroczyła swe zebrania do 10 listopada.

Londyn 27 października. Dilke oświadczył w izbie niższej, że nie zawierano żadnej konwencyi w celu wynadgrodzenia kosztów wojennych. Co do traktatu francuskiego w Tunisie nie ma dotąd nrzędowej wiadomości. — Rząd ma podstawy pewne, na zasadzie których utrzymuje, że doniesienia dzienników o stosunkach i zaburzeniach w Sudanie są przesadzone. Chambelain oświadcza, iż nie ma żadnych urzędowych doniesień jakoby roboty koło kanału podmorskiego z wybrzeża Francyi dalej prowadzone były.

Kursa telegraficzne z d. 27 Października 1882

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·65. Renta srebrna 77·35. Renta złota 95·50. Renta złota węgierska 119·25. Losy z r. 1860 131·25. Akcye banku narodowego 835·—. Akcye kredyt. 307·70. Londyn 119·15. Napoleony 9·46. Lombardy 140·40. Losy z roku 1864 171·—. Akcye kolei Karola Ludw. 312·—. Akcye Lwow. Czerniow. 169·50. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 162·—. Akcye Anglo-Banku 125·—. Oblig. indem. galicyjsk. 99·85. Losy prem. węgierskie 117·25. Akcye kolei Kosz. Bogum. 146·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 205·—. 6% Listy zast. hipoteczne 101.50. Marki 58·40. Ruble 118·50. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102·—. 5% Renta pap. 92·10.

Berlin, d. 27 b. m. 1882, r.

Banknoty austr. 170·90. Krótki Wiedeń 171·30. Krótka Warszawa 202·30. Banknoty ross. 203·—. 5% Listy Zast. Pol. 62·50. 4% Listy Likwid. 54·35. Akcye Kol. Kar. Ludw. 133·62. Akcye kredyt. 525·—.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Od Administracyi.

W celu ustalenia nakładu prosimy o spieszne nadesłanie prenumeraty za bieżący kwartał.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 28 Paździeriika.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	117 50	119 —
Marki niem. za 100 marek	57 50	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 50	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	99 —	100 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	90 50	93 —
5% „ „ „ „ „	99 25	101 25
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	98 —	100 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101 —	103 50
5% „ „ „ 100 złr.	93 50	95 50
5½% Z. kred. w Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	315 —	319 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	171 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	303 —	310 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	20 50	22 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23 50	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 50	100 —
% L. likwid. „ „ 100 rubli	85 50	88 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 26 Października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	76 50	76 65
4·2 % „ srebrna 100 złr.	77 25	77 40
4% „ złota 100 złr.	95 45	95 60
5% „ pap. 100 złr.	92 —	92 15
4% „ złota węgierska 100 złr.	86 80	86 95
5% „ papierowa 100 złr.	85 90	86 10
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94 50	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	124 80	125 20
Boden-Credit 200 „	232 —	233 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	304 35	304 50
Kredyt. węg. 200 „	294 50	295 —
Niższo-Austr. 500 „	870 —	880 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	833 —	834 —
Unionbank 100 „	120 60	120 90
Verkehrsbank 140 „	144 75	145 25
Bankverein 100 „	115 25	115 50
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	168 —	169 —
Elżbiety 210 „	211 25	211 50
Ferdynanda półn. 1000 „	2785	2790
Franc. Józefa 200 „	195 25	195 75
Morawsko-Szlaska 200 „	22 —	22 50

	płacą	żądają
Lwowsko-Czerniow. 200 „	168 —	169 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	205 —	205 50
Południowa 200 „	139 25	139 50
Tramwaj 200 „	229 —	229 25
Węg.-galic. 200 „	161 —	161 50
Węg. półn.-wschod. 200 „	161 —	162 —
Węg. zachod. 200 „	166 50	167 —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	119 75	120 15
5% „ 33 lat 100 „	100 75	101 25
5% Austro-węgierskie	100 90	101 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	94 —	94 50
Alföldzkie 200 „ „	95 30	95 70
Gratzkoflach. 150 „ „	— —	— —
Elżbiety — „ „	— —	— —
„ 1870 200 „ „	100 40	100 80
„ 1872 200 „ „	101 50	102 —
„ 1873 200 „ „	101 20	101 50
Ferd. półn. „	106 —	107 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	101 75	— —
„ 1876 100 złr. sr. „	106 —	106 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101 25	101 75
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93 65	93 90
„ 1867 300 „ „	100 50	101 —
„ 1868 300 „ „	95 50	95 80
„ 1872 300 „ „	— —	95 25
Rudolfa 300 „ „	99 50	99 75
„ 1869 300 „ „	99 50	99 75
„ 1872 300 „ „	99 50	99 75
Siedmiogrodzkie 200 „	91 30	91 60

Papiery loteryjne.	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	99 75	100 —
4% Cisańskie 100 „	108 50	109 —
3% Serbskie 100 fr.	34 25	24 75
3% Tureckie 400 „	26 20	26 —
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 —	115 —
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 —	109 50
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	63 —	64 —
4% 1854 Losy 250 „	118 75	119 50
4% 1860 Losy 500 „	131 25	131 50
„ „ „ 100 „	135 50	136 —
Losy 1864 100 „	170 75	171 25
Węgierskie 100 „	117 30	117 70
M. Wiednia 100 „	123 —	124 75
Kredytowe 100 „	174 25	174 25
Klary 40 „	38 25	39 —
M. Insbruku 20 „	22 50	23 50
Keglewicz 10 „	19 —	— —
M. Krakowa 20 „	20 50	21 —
M. Lublany 20 „	23 50	24 —
M. Budy 40 „	— —	39 25
Palfy 40 „	35 25	36 —
Czerwonego Krzyża 10 „	18 75	19 75
Rudolfa 10 „	51 50	52 50
Salm 40 „	23 50	24 —
M. Salzburgu 20 „	46 50	47 —
St. Genois 40 „	24 25	25 —
M. Stanisławowa 20 „	27 75	28 50
Waldstein 20 „	39 50	40 —
Windiszgrätz 20 „	30 —	31 —
Losy użytkowe ..% Bodencredit „		

Wydawca **Emil Szwarc.** Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor **Jan Gadowski.**